

# Józef Wroceński

---

## Ogólnopolskie Sympozjum Kanonistów

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 37/1-2, 275-284

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OGÓLNOPOLSKIE SYMPOZJUM KANONISTÓW

Wydział Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie zorganizował w dniu 14 lutego 1994 r. Ogólnopolskie Sympozjum Kanonistów poświęcone problematyce Konkordatu polskiego z dnia 28 lipca 1993 r.

Na wstępie Dziekan Wydziału ks. prof. J. Syryjczyk skierował serdeczne słowa powitania pod adresem Ich Ekscelencji ks. bpa T. Pieronka, Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski i ks. bpa S. Głodzia, biskupa połowego Ordynariatu Wojska Polskiego, oraz Rektora ATK ks. prof. J. Łacha. Serdecznie powitał również p. senator prof. A. Grześkowiak, przedstawiciele Wydziałów Prawa uniwersytetów polskich i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, sędziów Sądu Najwyższego, profesorów z papieskich wydziałów teologicznych i seminariów duchownych, kanonistów pracujących w kuriach i sądach biskupich, przedstawiciele Wojska Polskiego, prasy i radia, a także pracowników naukowych i absolwentów ATK oraz wszystkich zebranych. Zapowiadając program sympozjum Ks. Dziekan poinformował, że zostanie on poszerzony o referat prof. J. Ignatowica, następnie poprosił Ks. Rektora prof. J. Łacha o oficjalne otwarcie sympozjum.

Ks. Rektor witając uczestników wyraził radość z tego, że dane mu jest w imieniu Senatu i całej Uczelni witać tak dostojnych gości. W imieniu ATK wyraził też wdzięczność Księdzu Prymasowi za udostępnienie sali. Następnie ks. Rektor nawiązał do tematyki sympozjum podkreślając, że już od dłuższego czasu temat polskiego Konkordatu pojawia się w środkach masowego przekazu i na ustach niektórych niecierpliwych parlamentarzystów. Często jednak odnosi się wrażenie, że ci którzy dużo na ten temat mówią nie zapoznali się z tekstem konkordatu, który jest przecież efektem określonego okresu czasu prac przygotowawczych. Ks. prof. J. Łach wskazał tu na fakty i wydarzenia, które poprzedziły podpisanie konkordatu. należą do nich: ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL z dnia 17. V. 1989 r. i poprzedzające ją debaty w Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, wznowienie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w dniu 17.VII.1989 r. i przybycie do Warszawy nuncjusza Stolicy Apostolskiej ks. arcybpa J. Kowalczyka, uregulowanie spraw związanych z funkcjonowaniem Ordynariatu Połowego Wojska Polskiego, a także przywrócenie, postanowieniem Ministerstwa Edukacji Narodowej, nauki religii w szkołach państwowych oraz załatwianie problemów związanych z kształtem granic wschodnich diecezji polskich. Mówca zaznaczył też, że wiele problemów stosunku Kościół-Państwo wcześniej rozwiązało samo życie. W dyskusji nad konkordatem te *priora* nie są niejednokrotnie uwzględniane, albo uciekają z pamięci lub też są świadomie przemilczane. Trzeba więc, co z naciskiem podkreślił Ks. Rektor, naukowej refleksji, tak natury historycznej jak i egzegetycznej nad tak ważną uamową, aby ci

którzy są *za* mieli argumenty umacniające ich przekonanie, a ci którzy są *przeciw* po przedłożeniu naukowej racji ostudzili swoje zacierzwienie. Uczelnie katolickie, a zwłaszcza Wydziały Prawa Kanonicznego powinny dostarczać społeczeństwu chrześcijańskiemu w Polsce pełnej wykładni dokumentów regulujących życie. Na zakończenie Ks. Rektor podziękował za zorganizowanie sympozjum i życzył owocnych obrad. Wyraził też nadzieję, że materiały z odbytej sesji naukowej wraz z materiałami z dyskusji wydane będą drukiem i udostępnione społeczeństwu polskiemu.

Podczas sympozjum wygłoszone zostały cztery wiodące referaty. Pierwszy z nich zatytułowany: *Natura umowy konkordatowej*, wygłosił ks. prof. dr hab. Józef K r u k o w s k i, wykładowca w KUL i ATK. We wstępie Autor zaznaczył, że istnieją trzy metody regulacji stosunków Kościół-Państwo: metoda jednostronnej regulacji, czyli w formie norm stanowionych wyłącznie przez władze państwowe, metoda regulacji dwustronnej, czyli w formie umowy zawieranej przez suwerenne władze kościelne i państwowe na zasadzie partnerstwa, mającej walor konwencji międzynarodowej i metoda regulacji mieszanej, czyli kombinacja metody jednostronnej z dwustronną. Zarówno metoda dwustronna jak też mieszana są wytworem europejskiej kultury prawnej. Metoda polegająca na połączeniu regulacji konkordatowej z regulacją ustawową materii wyznaniowej znajduje zastosowanie w większości państw demokratycznych.

W świetle powyższych uwag Prelegent wskazał na praktyczne zastosowanie wymienionych metod w historii Polski. Metoda mieszana miała zastosowanie w I-jej Rzeczypospolitej i wznowiona została w II-giej Rzeczypospolitej. Po II wojnie światowej władza komunistyczna przyjęła natomiast metodę jednostronnej regulacji, czego dowodem było oświadczenie Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej z dnia 12.X.1945 r. o zerwaniu konkordatu. W okresie powojennym były podejmowane próby przywracania regulacji dwustronnej, czego przejawem były kolejne porozumienia między Episkopatem a Rządem, ale były one, co dzisiaj z perspektywy czasu widać, raczej środkiem taktycznym w celu rozładowania napięć między państwem a większością społeczeństwa związanego z Kościołem. Istotną przeszkodą w przyjęciu takiej regulacji tkwiła w założeniach ideologii komunistycznej. Dopiero przemiany ustrojowe wiodące od totalitaryzmu do demokracji spowodowały ustąpienie przeszkód dotyczących zawarcia umowy konkordatowej. Otwarta została więc droga powrotu Polski do Europy w dziedzinie stosunków między państwem a Kościołem.

Dalej Referent omówił samo pojęcie konkordatu. Spełnia on rolę instrumentu prawnego, powstałego już w średniowieczu, którym państwo i Kościół się posługują w celu uregulowania interesujących ich spraw. Konkordat, niezależnie od tego jaką nazwą posługują się strony (konkordat, konwencja, układ, modus vivendi, porozumienie) jest dwustronną umową międzynarodową. Jest to umowa specyficzna, a jej specyfika polega przede wszystkim na tym, że jedną z zawierających ją stron jest Stolica Apostolska, która nie jest państwem oraz, że jej przedmiotem są gwarancje wolności religijnej. Konkordat jest konwencją bilateralną, której jedną ze stron jest Stolica Apostolska a drugą – najwyższe organy danego państwa. Strony tej umowy występują na zasadzie ścisłej równości. Przechodząc następnie do konkretnych

wniosków, Autor wskazał, kto ze strony tak Kościoła jak i państwa jest kompetentny do prowadzenia negocjacji, podpisywania konkordatu wreszcie do jego ratyfikacji.

Dużą część swego wystąpienia poświęcił Prelegent omówieniu teorii konkordatu uzasadniając iż obecnie formułowane zarzuty pod adresem polskiego konkordatu mają w nich swoje źródło. Wśród tych teorii najbardziej znane są trzy następujące: teoria legalna, przywileju i traktatu międzynarodowego. Pierwsza i druga z tych teorii mają już charakter tylko historyczny. Teoria legalna opierała się na założeniu supremacji państwa nad Kościołem i głosiła, że jedynie wola państwa jest źródłem prawa. Z tej racji jedynie państwo może stanowić prawo, także określające sytuację religijną obywateli, a wpisane do konkordatu gwarancje wolności religijnej są przywilejami jakich władza państwowa udziela Kościołowi. Teoria przywileju była przeciwieństwem legalnej i wywodziła się z założeń koncepcji pośredniej władzy Kościoła w porządku doczesnym. Kościół zawierając konkordat udzialał więc przywileju lub indultu władzy państwowej, która *ex iustitia* zobowiązana była dotrzymać umowy konkordatowej. Trzecia teoria, czyli teoria traktatu jest teorią obecnie przyjmowaną w nauce publicznego prawa międzynarodowego i kościelnego prawa publicznego. Zgodnie z nią konkordat jest umową międzynarodową bilateralną, obowiązującą zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, a zwłaszcza z zasadą *pacta sunt servanda*. Wielką rolę zdaniem ks. prof. J. Krukowskiego w tej pojęciowej ewolucji konkordatu odegrał Sobór Watykański II, który dostarczył nowych podstaw do opracowania stosunków między państwem a Kościołem. Programowe zasady zostały zawarte w konstytucji *Gaudium et spes* i w deklaracji *Dignitatis humanae*.

Podstawowe znaczenie ma tu postulat, aby w każdym systemie prawa jednocześnie były uznane i respektowane prawa wszystkich obywateli i wspólnot religijnych do wolności religijnej. W oparciu o soborowe zasady dokonano rewizji umów konkordatowych w celu dostosowania ich do konkretnych warunków i potrzeb, które w każdym kraju są inne. Konkordat polski więc zmierza do przejścia od ateistycznego państwa totalitarnego komunizmu, które ograniczało wolność religijną do państwa demokratycznego laickiego.

W końcowej fazie swego wystąpienia Prelegent zajął się problemem poszanowania praw Kościołów mniejszościowych i stosunkiem konkordatu do prawa polskiego. Jeśli chodzi o sprawę pierwszą jest to problem bardzo delikatny i trudny. Racją aksjologiczną jest uznanie iż godność ludzka jest źródłem prawa do wolności religijnej należnej każdemu człowiekowi i każdej społeczności religijnej. Stolica Apostolska jako strona umowy konkordatowej, ze zrozumiałych względów, nie może reprezentować innych Kościołów, stąd też jest rzeczą słuszną, aby przedstawiciele innych Kościołów wystąpili z inicjatywą wobec władz państwowych w celu uzyskania takich samych lub analogicznych gwarancji wolnościowych. W państwach zachodnioeuropejskich powstała już praktyka zawierania umów w tej materii. W kwestii stosunku konkordatu do prawa polskiego Referent opowiedział się za wyższością postanowień konkordatu nad prawem wewnętrznym i w razie sprzeczności między nimi należy uznać iż obowiązuje norma prawa konkordatowego.

Drugi referat przedstawił ks. prof. dr hab. Remigiusz S o b a Ń s k i, którego

tematem były: *Obiektywne przesłanki dyskusji nad polskim konkordatem*. W pluralistycznym społeczeństwie akty normatywne o najwyższej doniosłości, takie jak konstytucja, umowy międzynarodowe, a więc i konkordat, wywołują falę dyskusji, co należy uznać za rzecz naturalną. Dyskusja nad konkordatem dowodzi ponadto, iż budzi on zainteresowanie. Brak zainteresowania byłoby czymś niepokojącym tak dla Kościoła jak i dla państwa. Dyskusja ta jednak budzi wiele pytań, jest więc nader interesującym tematem badawczym, który może zaowocować wysoce instruktywnymi ustaleniami.

Po takim wstępie ks. prof. R. Sobanski podkreślił, że argumenty wysuwane dotychczas w dyskusji nad konkordatem były przeważnie natury aksjologicznej. W znacznej mierze wynikały one z założeń światopoglądowych, ale nie tylko. W grę wchodziły również koncepcje i opcje polityczne, poglądy na rolę prawa, zwłaszcza w relacji prawa międzynarodowego publicznego i prawa wewnętrznego, ocena układu sił społecznych, a także różnice w postrzeganiu miejsca i misji Kościoła w świecie i w życiu publicznym. Innym rysem charakterystycznym dyskusji był też fakt, iż prowadzono je wytaczając twierdzenia oceniające, co zawsze utrudnia racjonalną argumentację, ponieważ następuje zdrzenie twierdzeń. W takiej sytuacji, zdaniem Referenta, nasuwa się pytanie, czy w ogóle jest możliwe porozumienie polegające na jakiejś generalnej akceptacji. Pytanie takie wprowadza w złożoną problematykę „prawo a wartość”. Na doświadczenie wartości składa się element obiektywny i subiektywny. Ocena jako akt subiektywny może być różna, jednak obiektywistyczna koncepcja wartości odwołuje się do doświadczenia pouczającego, że w takiej samej sytuacji wielość podmiotów dochodzi do takiej samej oceny. Dopiero to umożliwia racjonalną dyskusję o wartościach, w której punktem wyjściowym są obiektywne przedmioty, fakty czy zdarzenia. W odniesieniu do dyskusji nad konkordatem znaczy to, według ks. prof. R. Sobanskiego, że wymaga ona wyjścia od faktów bezspornych, a także sprecyzowanie tego, co jest sporne. I chodzi tu ciągle o dyskusję o konkordacie, a nie pod pretekstem konkordatu.

Prelegent do takich faktów bezspornych zaliczył przede wszystkim suwerenność naszego państwa, formowanego na wzór demokracji zachodnich i niezależność kościoła katolickiego od państwa, czy jakiegokolwiek władzy tego świata. Kościół istnieje i działa ponad granicami państw i narodów. Niezależność nie oznacza jednak, by Kościół i państwo miały się wzajemnie ignorować. Ta oddzielność dotyczy tylko instytucji, tzn. struktur prawnych i systemów normatywnych. Ci sami ludzie w rezultacie zostają objęci dwoma autonomicznymi instytucjami. Do faktów bezspornych zaliczył Referent także i to, że konkordat ma charakter umowy międzynarodowej, która na zasadzie równości zostaje zawarta przez dwie strony cieszące się podmiotowością publicznoprawną w stosunkach międzynarodowych i wywołuje skutki prawne dla obydwu stron. I chociaż w dyskusji nad polskim konkordatem te trzy elementy (równość stron, publicznoprawna podmiotowość międzynarodowa i skutki prawne) nie są kwestionowane, to jednak, zdaniem Autora referatu, podnosi się kwestię, czy jest to umowa dobra. Nagłaśniane są zarzuty, iż nie jest to umowa dobra dla państwa. Stąd też ks. prof. R. Sobański przytoczył szereg korzyści płynących

dla państwa z konkordatu. Polegają one na tym, że Kościół bez przeszkód prawnych będzie mógł wypełniać swoją misję. Jest to bardzo ważne dla państwa demokratycznego, które ze swej natury jest kruche, ponieważ nie dzierży w swoim ręku założeń, na których się opiera, a pozostaje skazane na podstawowy konsens społeczeństwa. W interesie państwa leży więc spożytkowanie społecznych wartości religii i nie chodzi tu o polityczne wykorzystanie aktywności religijnej, ale o formowanie codziennych postaw ludzkich zgodnie z przykazaniami Dekalogu. Państwo jest władne spowodować zachowanie legalne, Kościół zmierza do formowania zachowań moralnych. Odpowiedzialni za formę polityczną państwa demokratycznego liczą na tych, którzy tę formę potrafią wypełnić duchem odpowiedzialności i solidarności. To dostrzeżenie publicznej użyteczności Kościołów powinno skłaniać państwo do takiej prawnej ochrony sfer ich działania, by nie musiały ścierać się z partiami politycznymi czy innymi organizacjami.

W zakończeniu mówca podkreślił, iż w dyskusji nad konkordatem należy pamiętać, że natura każdego z partnerów i współczesne pojmowanie konkordatów pociąga za sobą odmienność zaciąganych przez obydwie strony zobowiązań. Państwo zobowiązuje się zapewnić Kościołowi wolność wykonywania jego misji, Kościół zaś zobowiązuje się wykonywać tę swoją misję zgodnie z własnym prawem i z poszanowaniem prawa państwowego.

W dyskusji nad zaprezentowanymi powyżej referatami jako pierwsza zabrała głos p. senator A. G r e ś k o w i a k. Przedstawiła w sposób niezwykle jasny wagę nowego polskiego konkordatu w kontekście zarówno naturalnego prawa człowieka do wolności religii jak i w świetle innych międzynarodowych dokumentów dotyczących praw człowieka. To naturalne prawo do wolności religii mieści w sobie jakby dwa wymiary: indywidualny i wspólnotowy. Umowy konkordatowe odznaczają się uszczegółowieniem tych gwarancji wolnościowych w obu wymiarach. Konkordat jest zatem niczym innym jak zapisem w uroczystej formie naturalnego prawa do wolności religii. Pani Senator wyraziła też radość, że wreszcie owe gwarancje wolnościowe nie będą mogły być naruszone przez różne większości parlamentarne przy pomocy zmiany ustawy. Chodzi tu przecież o gwarancje wyższe, niż te, które zapewniają ustawy wewnętrzpaństwowe.

Redaktor St. K a r n a c e w i c z (PAP) zapytał, sugerując, iż może chodzić o kwestię zrobienia przy tej okazji jakiejś kampanii politycznej, dlaczego tyle namiętności w dyskusji nad konkordatem skoro wszyscy odczytujemy, że jest on dobry i jakie konkretne korzyści dla państwa niesie konkordat.

Z kolei p. prof. A. S t e l m a c h o w s k i zaprezentował dwie refleksje na tle wykładu ks. prof. R. Sobańskiego. Pierwsza dotyczyła odpowiedzi na pytanie: dlaczego konkordat? Nawiązując do historii stosunków Kościół-państwo w powojennej Polsce stwierdził, że w sensie merytorycznym ogromna większość zagadnień w tej materii została już załatwiona na niższym szczeblu w drodze porozumienia między Kościołem lokalnym polskim a władzami państwa. Przybrało ono zewnętrzną postać jednostronnej ustawy z dnia 17 maja 1989 r., chociaż w rzeczy samej były to przepisy wynegocjowane. Porównując tę ustawę do „małego konkordatu” prof. Stelmachowski

wskazał na zasadniczy mankament tego porozumienia polegający na tym, że był to akt jednostronny bez formalnej akceptacji Stolicy Apostolskiej. W drugiej refleksji Mówca zasugerował, że dyskusja w naszych mass mediach wokół konkordatu jest w istocie dyskusją nad przygotowywaną konstytucją, w której będzie musiała być przyjęta jakaś formuła o stosunku państwa i Kościoła. Dotychczasowa, pochodząca z czasów stalinowskich, formuła o rozdziale państwa i Kościoła wytworzyła nie dobrą tradycję. Dokumenty Soboru Watykańskiego II wyraźnie mówią, że państwo i Kościół są autonomiczne i od siebie niezależne, ale współdziałają dla dobra wspólnego. Otóż zdaniem p. prof. Stelmachowskiego, są takie siły w Polsce, które tego współdziałania nie chcą. Ratyfikacja konkordatu wymusza odejście od tej stalinowskiej formuły konstytucyjnej i zastąpienie jej inną.

Pan prof. M. P i e t r z a k wysunął szereg mało uargumentowanych zastrzeżeń pod adresem konkordatu, przybierając pozę obrońcy mniejszości wyznaniowych, których ten dokument jakoby miał krzywdzić. Posługując się retoryką minionej epoki mówił o tym, że konkordat wprowadza do porządku prawnego państwa podział obywateli według kryterium wyznaniowego, że Kościół decydując się na konkordat odstępuje od drogi poszukiwania gwarancji dla wszystkich religii, a przejawia tylko troskę o własne interesy. Zaznaczył też, że żaden z projektów przygotowywanej konstytucji, poza prezydenckim, nie mówi o równouprawnieniu wyznań. Mówił także o usypianiu czujności przywódców kościelnych i politycznych poprzez negocjowanie takich aktów jak konkordat, oraz o potrzebie wyjaśnienia społeczeństwu wszystkich konsekwencji podpisanego konkordatu.

W drodze repliki zabrała głos ponownie p. prof. A. G r z e ś k o w i a k przypominając p. prof. Pietrzakowi o istnieniu projektu Senackiej Komisji Konstytucyjnej, w którym wyraźnie jest mowa o równoważnym traktowaniu przez państwo wszystkich wyznań. Wykazała też niedorzeczność zarzutu prof. Pietrzaka, że Kościół katolicki nie troszczy się o inne zyznania i dba tylko o własne sprawy. W konkordacie nie może istnieć zapis dotyczący innych wyznań, byłoby to sprzeczne z zasadą autonomii i niezależności każdego wyznania. Przypomniała też o uchwalonej w 1991 r. ustawie o autokefalicznym polskim Kościele prawosławnym i o istniejących projektach dwóch ustaw dotyczących Kościołów ewangelickich. Pani Senator podkreśliła, że obowiązek zagwarantowania w swoim ustawodawstwie równouprawnienia do realizacji wolności religijnej wszystkim wyzaniom spoczywa na państwie, a nie na Kościele katolickim.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano głosu w dyskusji biskupa-seniora z Kościoła ewangelicko-augsburskiego J. N a r z y ń s k i e g o, który braciom katolikom szczerze gratulował konkordatu, uważając go za znaczący, wprost przełomowy akt, który winien stać się bodźcem dla innych kościołów w naszym kraju do podejmowania odpowiednich uregulowań ich sytuacji prawnej. Konkordat jak podkreślał biskup-senior nie jest zagrożeniem i niebezpieczeństwem dla istnienia i statusu prawnego innych Kościołów. Stwarza on im wyjątkową szansę i możliwość pełnego uregulowania własnych sytuacji prawnych na zasadach równouprawnienia, poszanowania tożsamości wyznaniowej i pasterskiego współdziałania między Kościołami a państwem, analogicznie jak to zostało ujęte w konkordacie.

Pan S. Rudnicki prezes Izby Cywilnej Sądu Najwyższego zabierając głos podziękował za zaproszenie na sympozjum. Podkreślił też, że konkordat jak każda umowa międzynarodowa zawiera normy, które wymagają wprowadzenia w życie, w system prawa wewnętrznego. Stąd przed ustawodawcą, który będzie go wcielał w życie stoją problemy może trudniejsze niż wylaniające się bezpośrednio z samego konkordatu. Odpowiadając zaś prof. Pietrzakowi stwierdził, że polemizowanie z jego wypowiedzią jest trudne, gdyż brak jest argumentów i kontrargumentów wobec braku argumentów.

Ks. prof. R. Sobanski podsumowując zauważył, że dyskusja na sali dowiodła, iż o konkordacie dyskutuje się w sposób emocjonalny. Zaakcentował sugestią wyrażoną wcześniej, aby w dyskusji, szukając porozumienia, ustalić to, co nazywamy faktami bezspornymi i na tym tle spróbować sprecyzować, gdzie tkwią fakty sporne. Sfera oddziaływania Kościoła jest sferą dusz ludzkich, a więc bardziej aniżeli chodzi o inne prawo, wypadałoby, aby prawo zawarte w konkordacie było skuteczne, aby było akceptowane. O ile państwo zadawała się legalnością to Kościół idzie dalej i zależy mu ostatecznie na tym, aby wszyscy w duszach swoich i wobec Pana byli sprawiedliwi.

Trzeci z kolei referat pt. *Nowe formy zawierania małżeństwa* wygłosił p. prof. dr hab. Jerzy Ignatowicz z Sądu Najwyższego. Na wstępie Prelegent sprecyzował, że przez nowe formy zawierania małżeństwa rozumie formę określoną w art. 10 konkordatu, mianowicie zawarcie małżeństwa cywilnego poprzez zawarcie małżeństwa kanonicznego, wyznaniowego. Zaznaczył też, że myśl ta nie jest nowa. Jest ona dość powszechnie znana, także naszej polskiej myśli prawniczej, ponieważ podobne rozwiązanie przewidywał projekt prawa małżeńskiego z 1929 r. Mimo tego, że rzecz cała w sferach prawniczych jest znana, rozwiązanie z art. 10 spotkało się z dużą krytyką, która idzie w dwóch kierunkach.

Jeden kierunek to zarzuty, że konkordat jest niedopracowany, niejasny, w związku z czym jego realizacja będzie wyjątkowo trudna. Druga zawiera się w stwierdzeniu, że konkordat prowadzi do podważenia założeń, które leżą u podłoża unormowań Kodeksu Rodzinnego z 1964 r.

Następnie prof. Ignatowicz omówił podstawowe założenia konkordatu w materii zawierania małżeństwa oraz warunki, pod którymi małżeństwo kanoniczne wywiera skutki cywilne. Są one następujące: 1) pomiędzy stronami nie zachodzą przeszkody przewidziane w prawie polskim, 2) przy zawieraniu małżeństwa strony złożą zgodne oświadczenie woli o tym, że chcą poprzez ślub kościelny uzyskać także skutki prawne, 3) fakt zawarcia małżeństwa został wpisany do akt stanu cywilnego – na wniosek przekazany do Urzędu Stanu Cywilnego (USC) – w terminie pięciu dni od zawarcia małżeństwa. Ustosunkował się też do niektórych ocen krytycznych, wykazując, iż sprzeczność postanowień konkordatu z obowiązującym prawem jest pozorna.

Czwarty referat pt. *Zawieranie małżeństwa w świetle polskiego konkordatu*, pomysłany jako koreferat w kwestii zawierania małżeństwa, został przygotowany przez ks. prof. dr hab. Wojciecha Góralskiego (KUL). Pod nieobecność Autora został on odczytany przez ks. prof. J. Kałowskiego. Autor we wstępie podkreślił, że przyjęte w konkordacie rozwiązanie stanowi zupełne novum w stosunku do obowiązującego prawa polskiego.



Następnie zajął się omówieniem warunków, pod którymi małżeństwo kościelne wywiera skutki cywilne, czyli te same skutki, jakie pociąga za sobą zawarcie małżeństwa w myśl przepisów prawa polskiego. Te trzy warunki są w pełni uzasadnione koniecznością zarówno uszanowania woli samych zainteresowanych (warunek drugi) jak i obowiązującego prawa państwowego, dla którego małżeństwo kanoniczne nie jest zdarzeniem prawnym (warunek pierwszy i trzeci). Omawiając owe warunki Autor próbował też analizować i zasugerował rozwiązania różnych sytuacji mogących zachodzić w życiu, także duszpasterskich.

Z kolei ustosunkował się do zarzutu formułowanego przez niektórych komentatorów, którzy dostrzegają w instytucji małżeństwa „konkordatowego” niebezpieczeństwo sprzyjania bigamii. Konstrukcja zarzutu jest banalna, a opiera się na fakcie, że konkordat nie określając autora powiadomienia USC o zawartym małżeństwie i pozostawiając to samym małżonkom będzie sprzyjać bigamii. Ks. prof. G ó r a l s k i, słusznie zauważył, że z konkordatu wcale nie wynika, iż obowiązek kierowania powiadomienia będzie należał do małżonków. Autora takiego powiadomienia określą bliżej przepisy wykonawcze, które zapowiada art. 10 ust. 6. Można przypuszczać, iż będzie nim proboszcze miejsca zawarcia małżeństwa.

W dalszej części swego referatu ks. prof. G ó r a l s k i wskazał na kwestie przygotowania do zawarcia małżeństwa. Przygotowanie to obejmuje pouczenie nupturientów o nierozzerwalności małżeństwa kanonicznego i o przepisach prawa polskiego dotyczących skutków małżeństwa. Niewątpliwie odpowiednia instrukcja Episkopatu Polski określi bliżej zakres owego pouczenia. Dokonując takiego pouczenia duszpasterz nie będzie występował w roli urzędnika państwowego, chociaż jego przedmiotem będą przepisy należące do porządku prawnego państwa.

Autor referatu podkreślił też rolę zgody małżeńskiej jako czynnika konstytuującego małżeństwo konkordatowe. Otóż zgoda ta jest przyczyną sprawczą tak małżeństwa kanonicznego jak i cywilnego. Istotnym momentem dla prawa polskiego będzie więc twierdząca odpowiedź każdej ze stron (oświadczenie woli) na pytanie duchownego o wolę zawarcia małżeństwa. Przysięga małżeńska pozostaje tylko i wyłącznie aktem religijnym i nie pociąga za sobą skutków w prawie polskim. Nie ma odrębnej zgody małżeńskiej „kanonicznej” i zgody „cywilnej”. Dotychczasowe rozdzielenie małżeństwa kanonicznego i cywilnego sprawiało, że nupturienti aż dwukrotnie dają wyraz istnieniu powziętego konsensu małżeńskiego. Zdaniem Autora stworzenie katolikom możliwości wyrażania tylko raz zgody małżeńskiej należy uznać za uproszczenie procedury zawierania małżeństwa.

W zakończeniu Referent podkreślił, że małżeństwo konkordatowe obejmuje tak *de iure*, jak i *de facto* dwa odrębne zdarzenia prawne: związek małżeński kanoniczny (będący takim zdarzeniem wyłącznie w porządku prawnym Kościoła przyjętym do wiadomości przez państwo) oraz związek małżeński cywilny (stanowiący takie zdarzenie wyłącznie w porządku prawnym państwa przyjęte do wiadomości przez Kościół).

Po wygłoszeniu referatów podjęto ponownie dyskusję. Ks. prof. M. M y r c h a, nestor polskich kanonistów, pamiętający prace nad konkordatem z roku 1925, który jego zdaniem nadal formalnie jeszcze obowiązuje, wysunął pogląd, że obecny konkor-

dat jest modyfikacją prawną poprzedniego. Odpowiadając na zarzut, że konkordat przynosi korzyści dla Kościoła stwierdził, że brak konkordatu dał właśnie korzyść Kościołowi. Powołując się na niektóre fakty z powojennej historii stosunków Kościół-państwo zaznaczył, że bez konkordatu również można żyć i dobrze współpracować.

Pan F. Z o l l, asystent z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poruszył problem wpływu pozornego małżeństwa kanonicznego na wywieranie skutków cywilnych. Konkordat jest tak sformułowany, że nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie czy pozorne małżeństwo kanoniczne także wywiera skutki cywilne. Może, zdaniem Mówcy, zająć sytuacja, iż małżeństwo kanoniczne pozorne zostaje wpisane w USC, a następnie sąd biskupi stwierdza jego nieważność od samego początku. W związku z tym zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii.

Z kolei p. P. K u g l a r z, również asystent U.J. z Krakowa we wstępie swej wypowiedzi podkreślił, iż wbrew twierdzeniu ks. prof. Sobańskiego w publicystyce funkcjonują głosy krytykujące konkordat z punktu widzenia jego zbyt daleko idącej ustępliwości wobec państwa, ponieważ nie zagwarantowano nierozzerwalności małżeństwa, rejestracja odbywa się w USC, a nie np. w parafii. Brakuje też, zdaniem p. Kuglarza, systemowego przedstawienia regulacji konkordatowej. Powołując się na przykład krajów skandynawskich, zwłaszcza Norwegii, która jest krajem wyznaniowym i nikt nie twierdzi, że jest to państwo średniowieczne, dał odpowiedź tym, którzy twierdzą, że konkordat jest powrotem do archaicznych, średniowiecznych przywilejów Kościoła. Mówca przytoczył też fakt, iż zawarcie konkordatu z Niemcami w latach trzydziestych miało korzystny wpływ na Kościół protestancki, będący większością wyznaniową w tym kraju, dając możliwość bronięcia się w ślad za katolikami przed wpływami hitleryzmu na ich struktury wewnętrzkościelne.

Pan St. R o s s odniósł się krytycznie do przeciwników konkordatu, niedwuznacznie sugerując, kto się za tym określeniem kryje, żądając od nich wycofania się z dyskusji o konkordacie. Próba odrzucenia konkordatu jest według p. Rossa policzkiem wymierzonym Ojcu św. i obrazą polskiego narodu. Poruszył też sprawę cmentarzy wyznaniowych.

Następnie zabrał głos p. prof. A. M ą c z y ń s k i z Uniwersytetu Jagiellońskiego ustosunkowując się do ważniejszych kwestii poruszonych w dyskusji jak i w referatach. Na początku swej wypowiedzi podniósł kwestię słabej znajomości prawa kanonicznego z jednej strony tzn. u cywilistów i prawa cywilnego z drugiej strony czyli u kanonistów. Wypowiadając się w kwestii, która była przedmiotem wykładu prof. Ignatowicza i ks. prof. Góralskiego podkreślił zauważone różnice ujęć i rozbieżności, które dotyczą nie tylko postulatów, ale także odczytania tekstu konkordatu. Chodzi o takie sprawy jak badanie przeszkód, sprawa wpisu do akt stanu cywilnego, czy problem pouczenia małżonków. W swej wypowiedzi prof. Mączyński dotknął też problemu wyższości konkordatu czy konstytucji. Zauważył, że z jednej strony w prawie międzynarodowym jest przyjęta zasada, iż państwo ma wykonywać swoje zobowiązania wynikające z umów międzynarodowych, ale nie jest jednoznacznie rozstrzygnięte jak się to ma do zasad wyrażonych w konstytucji. Zdaniem Mówcy

istota problemu w kwestii równouprawnienia wyznań leży w równouprawnieniu obywateli niezależnie od wyznania.

W zakończeniu dyskusji głos zabrali autorzy referatów ustosunkowując się do spraw poruszanych w dyskusji. Prof. Ignatowicz w sprawie małżeństwa kanonicznego, które po jakimś czasie okazało się nieważne, stwierdził, że skoro z konkordatu wynika, iż dalszy los tych małżeństw jest od siebie niezależny, więc nie ma znaczenia dla małżeństwa kanonicznego, że małżeństwo cywilne zostaje unieważnione i odwrotnie.

Ks. prof. Sobaniśki zauważył, że potwierdziła się jego teza, iż dyskusje nie toczą się o konkordacie, ale często pod pretekstem konkordatu. Przyznał też, że widzi wielką trudność w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, czy skutki cywilne związane są również z małżeństwem kanonicznym zawartym w formie nadzwyczajnej.

Ks. prof. Krókowski z kolei wypowiedział się w sprawie stosunku konkordatu do systemów separacji Kościół-państwo. Zaznaczając, iż są różne systemy separacji: wrogiej (w totalitarnych państwach), separacji czystej (w Stanach Zjednoczonych) podkreślił, że nasz konkordat w ślad za państwami demokratycznymi wprowadza system separacji skoordynowanej.

Zamykając symposium Ks. Dziekan J. Syryjczyk podziękował prelegentom za trud przygotowania referatów oraz wszystkim obecnym za uczestnictwo i dyskusję. Wyraził też wdzięczność Księdzu Prymasowi, Wielkiemu Kanclerzowi ATK za objęcie patronatu nad symposium oraz za udostępnienie sali. Symposium zakończono modlitwą.

*Ks. Józef Wroceński SCJ*